

Magdalena Krzywda, laureatka nagrody Głównej im. Agnieszki Osieckiej dla największej indywidualności Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy Poezję”



Warto dać upust wrażliwości

— Na co dzień wykonuje Pani standardy jazzowe. Jak trafiła Pani na konkurs poezji śpiewanej?

— Do poezji tak jak i do jazzu musiałam dorosnąć. Śpiewam właściwie od zawsze, mam za sobą przygody z różnorodną muzyką. O przyjeździe tutaj zaczęłam myśleć już cztery lata temu, kiedy zajęłam II miejsce we Wrocławku w podobnym konkursie. Jednak nie udawało mi się tu trafić, aż w tym roku Jan Poprawa usłyszał mnie i mojego akompaniatora we Wrocławiu na Przegłądzie Piosenki Aktorskiej, potem w Stargardzie Saczeńskim na Festiwalu Piosenki Poetyckiej, gdzie zdobyliśmy Grand Prix. Udzielił nam rekomendacji na konkurs w Olsztynie. Postaliśmy za ciosem.

— Było warto.

— Nawet nie dla nagrody, ale dla samej atmosfery tej imprezy. Dobrze się czuję w polskiej poezji, delikatnych muzycznych klimatach. Może mnie wyciszają, bo sama jestem nerwowa, niespokojna z natury. To muzyka dla kameralnej publiczności, z taką jestem oswojona. Niezbyt pewnie czułam się na scenie przed tak licznym audytorium. Na szczęście jury nie wzięło tego pod uwagę.

— Napisała Pani muzykę do słów Gałczyńskiego. Poemę też Pani pisze?

— Raczej lepiej czuję się w komponowaniu. Co prawda w stuładzie mam kilka wierszy, ale wolę korzystać z poezji wielkich. Lubie odkrywać nowe tomiki, wiersze, autorów, odnajdywać w ich słowach swoje własne emocje. Dzięki temu dowiaduję się o sobie więcej, podróżuję w głąb siebie. Po latach poszukiwań trafiłam w końcu na coś w czym czuję się sobą.

— To niezbyt dobre czasy dla poezji.

— W ogóle dla muzyki, sztuki, która jest wypierana ze szkół. Przekonałam się o tym na praktykach w czasie swoich studiów. Młodzi ludzie są wyjalowieni, leniwi, nie mają potrzeby jakichkolwiek głębszych poszukiwań. Z drugiej strony nie ma komu przekazać im tych wartości, pomóc odkryć talent. Na szczęście chociaż kilkoro z nich ma szansę trafić na takie imprezy jak Spotkania Zamkowe, które inspirują, sprawiają, że apetyt na muzykę i poezję rośnie. I uczą, że warto dać upust swojej wrażliwości w czasach, w których stała się wadą.

Beata Woś

KILKA SŁÓW O LAUREATCE

22-letnia Magdalena Krzywda z Chorzowa, jest absolwentką edukacji artystycznej na Akademii Muzycznej w Katowicach, wybiera się na kierunek teoria muzyki tej uczelni. Od sześciu lat w duecie ze Sławomirem Witkowskim wykonuje standardy jazzowe, śpiewa w chórze gregoriańskim.